Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 15 PAŹDZIERNIKA. № 79. ROKU 1848

KOMMISSJA RZĄDOWA PRZYCHODÓW i SKARBU.

Kommissja Rządowa Przychodów i Skarbu zawiadamia, iż pragnąc ułatwić publiczności wczesne zaopatrzenie się w opał na zimę nadchodzącą, otwartą została w Magazynie Rządowym przy ulicy Bugaj Nr. $260\frac{2}{3}$ codzień, od godziny ósméj z rana do drugiéj z południa, wyjąwszy święta, sprzedaż drzewa w sztukach trzymających po 24 stóp Warszawskich długości, po cenach stałych, jak następuje:

Klassa browarki		Grubość w cieńszym końcu cali.	PO CENIE za drzewo rs.	kop	za odwózkę kop. sr.	RAZEM. sr.	k. sr.
Brak Nr.	1	6 do 7	—	34	$4\frac{1}{2}$	—	$38\frac{1}{2}$
ditto Nr.	2	8 — 9		$53\frac{1}{2}$	7	—	$60\frac{1}{2}$
Klassa	I	10 — 11		79	$10\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
—	II	12 — 13	1	7	14	1	21
—	III	14 — 15	1	56	18	1	74
—	IV	16 — 17	1	99	23	2	22
—	V	18 — 19	2	48	$28\frac{1}{2}$	2	$76\frac{1}{2}$
—	VI	20 — 21	3	$\frac{1}{2}$	$34\frac{1}{2}$	3	35
—	VII	22 — 23	3	59	41	4	—
—	VIII	24 — 25	4	23	49	4	72
—	IX	26 — 27	4	92	$56\frac{1}{2}$	5	$48\frac{1}{2}$
—	X	28 — 29	5	$65\frac{1}{2}$	$64\frac{1}{2}$	6	30
—	XI	30 — 31	6	45	$74\frac{1}{2}$	7	$19\frac{1}{2}$
—	XII	32 — 33	7	29	84	8	13

że przed kupnem dozwala się drzewo w składach obejrzyć, że w razie zamiaru nabycia wartość onego nie może być powierzana na czyjekolwiek ręce, lecz opłaca się koniecznie w saméj Kassie Magazynowéj, a uzyskaną tam assygnacją drukowaną z Księgi sznurowéj wyciętą, podaje się pisarzowi na placu magazynowym; poczém drzewo wkrótce do mieszkania zostanie odwiezione. Uprzedza przytém, że drzewo z szycht nie będzie dawane podług wyboru, lecz porządkiem jak sztuki leżą i z kolei jak assygnacje wydane zostaną.

w Warszawie dnia $\frac{18}{30}$ września 1848 roku.

Dyrektor Wydziału Rzeczywisty Radca Stanu *Gumiński.*
Naczelnik Sekcji Kaźm. *Janczewski.*

WYCHÓWKA.

(z Tyg. Rol. Lwowskiego).

W skutek zaszłych zmian w gospodarstwie polowém, wywołuje obecne położenie coraz gwałtowniéj czuć się dającą potrzebę poruszenia i użycia przemysłu w każdym kierunku gospodarstwa wiejskiego; wygodne gospodarstwo, nietroszczące się o żaden postęp, może już istniejący w Europie, około uprawy gruntów, poprawności narzędzi, środków polepszenia ras zwierząt gospodarczych, już się skończyło! Gospodarz wiejski a szczególnie posiadający obszerniejsze grunta, niechcąc bez korzyści a czasami i ze stratą gospodarstwem się trudnić, przymuszonym jest obeznać się z przemysłowém tak zwanem racyonalném gospodarstwem w prawdziwém znaczeniu, poruszyć i użyć wszelkiego przemysłu w każdym względzie, takowy albowiem jedynie gospodarstwo wiejskie opłacić może; i w rzeczy samėj, od dnia do dnia tu i owdzie widzimy w całym kraju, przynajmniéj po większych folwarkach, zaczątek zaprowadzenia poprawniejszych narzędzi gospodarczych, machin niektórych, jako: młocarnie, olejarnie i t. p. Również widoczném jest, że ludzie przemysłowi, czując mocno potrzebę ulżenia pracy ludzkiéj i obejścia się bez tylu rąk, poruszają wszelkie siły umysłowe ku wynalezieniu sposobu lżejszéj pracy około żęcia i zbierania zboża z pola, a tak prawie w jednym i tym samym czasie wynaleziono kilka machin i machinek do żęcia zboża, z których o ile jedne są bardzo pojedyńcze i tanie, drugie aż zanadto złożone i drogie, a jednakże żadna dotychczas nieodpowiedziała tyle upragnionemu celowi, a nawet przeciwnie gospodarzy poczynających onych używać, zawiodła. Pominąć wszelako nie możemy, że jak w każdym względzie przemysłowości życzyćby nam należało, byśmy już gdzieindziéj istniejący postęp w gospodarstwie wiejskiém u nas corychléj zaprowadzali, tak też równie i co do żęcia zboża ze sposobami użycia odpowiednych narzędzi, już gdzieindziéj doświadczeniem korzystnie stwierdzonych, jak najprędzéj obeznali się i takowe w życie wprowadzili. Nastręcza nam się obecnie łatwa sposobność w tym względzie. Pan Wychowski, przebywszy lat wiele za granicą we Francji, w Belgji, po swojéj wielkiéj podróży przez część Afryki, Azji, Turcji, Grecji, Anglji i t. d. oddawał się długi czas pracom technicznym w rozmaitych fabrykach, któremu żaden postęp w gałęziach przemysłowych nie uszedł z oczu, a oraz ciągle mając na pamięci i uwadze, coby w kraju najbardziéj przydać mogło; powróciwszy obecnie, przywiózł nam rozmaite ciekawości z zagranicy, które późniéj drukiem ogłosić zamyśla, a między innemi dla nas skarb upragniony, to jest: sposób żęcia zboża za pomocą szczegółowo do tego celu przyrządzonéj koski, jak jéj od dawna używają we Flandrji, a któréj to koski urządzenie nader pojedyncze i proste, niewymagające pomocy żadnego mechanika, właśnie swą pojedynczością i nadzwyczaj umiarkowaną ceną zaleca się. Jest to sposób który od lat kilkudziesięciu z wielką korzyścią tamże w użyciu istnieje, albowiem według doświadczeń, jeden robotnik przy miernéj pracy, siedmiu dobrych żniwiarzy zastępuje. Pan Wychowski tym tyle zbawiennym sposobem i urządzeniem narzędzia tak się zajął, iż sam w polu ze żniwaczami flandryjskiemi przez długi czas praktycznie exekwował, jedynie w celu, by się dokładnie sam nauczywszy, swym ziomkom go udzielił. Narzędzie to, które niezawodnie dla kraju po zaprowadzeniu onegoż tyle korzyści przyniesie, a które we Flandrji p e c k zowią, przywiózł p. Wychowski ze sobą; a że

użycie praktyczne, jakotéż sposób użycia onego, on pierwszy w kraj nasz wprowadza, przeto słusznie, stosownie do jego życzenia, dla utrwalenia w pamięci jego nazwiska, W y c h ó w k ą na przyszłość zwać zamyślamy. P. Wychowski, który tymczasowo w Przemyślu osiadł, zamyśla cały kraj objeżdżać i udzieliwszy się szanownym obywatelom i gospodarzom wiejskim okazać praktyczność tejże W y c h ó w k i, a oraz zamówienia dla nabycia takowéj zbierać, aby stosowną ilość z fabryk flandryjskich sprowadził; będzie to oraz jego rzeczą gdy użycie tego narzędzia praktycznie posiada, jednego lub dwóch ludzi wszędzie wyuczyć.

Mam sobie za obowiązek dziś, gdzie robotnik nietylko drogi lecz miejscami go wcale niedostatecznie, a nareszcie ze stanowiska oszczędności sił ludzkich, na to, o ile ważne o tyle pojedyncze i tanie narzędzie, szanownych obywateli i gospodarzy wiejskich uważnymi uczynić, by takowe jak najspieszniéj uwzględnić raczyli. Szanowni obywatele i gospodarze wiejscy względem bliższego obeznania się z tém narzędziem do żęcia zboża, W y c h ó w k ą zwaném, do p. Emiljana Wychowskiego w Przemyślu listownie lub osobiście zgłosić się mogą.

STATYSTYKA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH W EUROPIE.

W roku bieżącym znajduje się w całéj Europie 383 publicznych bibliotek, z których we Francji 107, w Austrji wraz z Lombardją i Wenecją 41, w Prusach 30, w Anglji i Irlandji wyłączając Maltę 28, w Hiszpanji 17, w Państwie Papiezkiém 15, w Belgji 14, w Szwajcarji 13, w Rossji 12, w Bawarji 11, w Toskanji 9, w Sardynji 9, w Szwecji 8, w Neapolitańskiem 7, w Portugalji 7, w Holandji 5, w Danji 5, w Saxonji 5, w Badeńskiem 4, w Hessji 4, w Wirtemberskiem 3, w Hanowerskiem 3. Porównywając ogólną liczbę książek w bibliotekach tych znajdujących się, z ogólną liczbą mieszkańców miast, w których one mieszczą się, wypadnie: w Anglji i Irlandji 43 tomów, na każde sto mieszkańców, w Rossji po 80, w Hiszpanji po 106, we Francji po 125, w Austrji po 159, w Prusach po 196, w Parmie po 204, w Meklemburgu po 238, w Hessji po 256, w Państwie papiezkiém po 266, w Nassau po 268, w Modenie po 333, w Szwajcarji po 340, w Bawarji po 347, w Saxonji po 379, w Danji po 412, w Badeńskiém po 480, w Sax-Koburg-Gocie po 551, w Hessen-Darmsztadzkiém po 660, w Wirtembergu po 716, w Saxen-Wejmarskiém po 881, w Hanowerskiém po 972, w Oldenburgu po 1078, w Braunszwejgu po 2353, na każde 100 mieszkańców miast, mających biblioteki (zawierające w sobie do 10,000 i więcéj tomów). Porównawszy liczbę tomów w bibliotekach głównych stolic Europy z liczbą mieszkańców każdéj z nich oddzielnie, przekonamy się, iż w Wejmarze wypada 803 tomów na każde 100 mieszkańców, w Monachium 750, w Darmsztadzie 652, w Kopenhadze 465, w Sztutgardzie 452, w Dreznie 452, w Hanowerze 335, we Florencji 313, w Rzymie 306, w Parmie 278, w Pradze 168, w Berlinie 162, w Madrycie 153, w Paryżu 143, w Wenecji 142, w Medjolanie 135, w Wiedniu 119, w Edymburgu 116, w Petersburgu 106, w Bruxelli 100, w Sztokholmie 98, w Neapolu 69, w Warszawie 50, w Dublinie 49, w Lizbonie 39, w Londynie 20. Widzimy z tego rachunku, iż pod tym względem Bruxella 5 razy jest bogatszą od Londynu, Paryż 7 razy, Drezno 21, Kopenhaga 23, Monachium 37, a małe miasto Wejmar 40 razy. Na utrzymanie głównéj biblioteki publicznéj w Paryżu, przeznaczone jest corocznie 113,125 rubli srebrem, na bibliotekę Arsenalu 12,530 rs. Na utrzymanie królewskich bibliotek w Bruxelli 18,900, w Monachium 14,000, w Wiedniu 13,300, w Berlinie 10,220, w Kopenhadze 8,465, w Dreznie 3500. Wielko książęca biblioteka w Darmsztadzie 11,000, biblioteka muzeum brytańskiego w Londynie, wydaje rocznie 187,864 rs. Biblioteka główna w Paryżu nabywa rocznie w średnim stosunku 12,000 tomów, w Monachium 10,000; berlińska 5,000, wiedeńska 5,000, cesarska w Petersburgu 2,000, książęca w Parmie 1,800, królewska w Kopenhadze 1,000, biblioteka Muzeum brytańskiego w Londynie nabywa 300,000 tom. Amerykanie sprawiedliwie mają przyczynę szczycić się ilością swoich bibliotek publicznych, szczególnie temi, które mają na celu wspomagać ogólną oświatę; w Stanach Zjednoczonych znajduje się teraz najmniéj 81 bibliotek publicznych, z których każda zawiera przeszło 5,000 tomów i więcéj, a do których publiczność ma łatwy przystęp; z liczby tych 49 nie zależą od szkół. Ogólna zaś liczba składająca te biblioteki, dochodzi 955,000 tomów. *F. M. S.*

W I A D O M O Ś C I

NA DRODZE POSTĘPU NAUK PRZYRODZONYCH.

F I Z Y K A.

Berard (w 1812 r.) dostrzegł że w dwóch obrazach, jakie powstają z przepuszczenia światła słonecznego przez pryzmat ze szpatu wapiennego, stosunek ciepła jest jednakowy. Ztąd wniósł, że promienie ciepła *podobnie jak promienie światła, posiadają własność podwójnego łamania się.*

W tymże samym przedmiocie Knoblauch robił dokładne doświadczenia, i stwierdził powyższy przez Berarda wyprowadzony wniosek.

Knoblauch za źródło ciepła użył słońce, którego promienie równoodległe za pomocą heliostatu przez cały czas trwania doświadczenia w jednym utrzymywał kierunku. Wiązka promieni słonecznych odbita od heliostatu, przechodziła przez wązką szparę do ciemnego pokoju, a wewnątrz pokoju przesuwała się przez drugą szczelinę. Promienie zebrane tym sposobem w wązki pasek, padały prostopadle na ściany kryształu naturalnego szpatu wapiennego, załamywały się podwójnie i po wyjściu działały na termomultiplikator (złożony z 15 par drutów antymonowych i bizmutowych); aparat zdolny do wskazywania najmniejszych zmian temperatury.

Ustawiono termomultiplikator za kryształem w odległości 1,5 cala, i za pomocą śruby mikrometrycznéj zwolna przesuwano po płaszczyźnie pionowéj tę ścianę stosu, która była zwróconą ku promieniom słonecznym. Podczas tego ruchu, igła multiplikatora wskazała najprzód zboczenie 20°,5, następnie spadła na 5° i powtórnie przesunęła się do 20°,75. To zmniejszenie zboczenia wskazało dwa pasy równie silnego natężenia ciepła, przedzielone miejscem, w którem temperatura jest znacznie słabszą; czyli przekonało, że ciepło równie jak światło, przechodząc przez niektóre ciała krystalizowane, może podlegać podwójnemu załamaniu.

Następnie Knoblauch badał zmiany, jakich doznają te dwa pasy cieplikowe, przy różném położeniu kryształu szpatu wapiennego. W tym celu kryształ opatrzył urządzeniem, za pomocą którego tenże kryształ mógł być obracanym po płaszczyźnie prostopadłéj do kierunku padających promieni cieplika. Jak wiadomo, obracanie podobne sprawia oddalanie się lub zbliżanie się dwóch obrazów, powstających przez załamanie się światła w krysztale. Obserwowane zboczenie igły multiplikatora podczas ruchów kryształu wskazało w saméj rzeczy rozmaite oddalenia granic dwóch pasów cieplikowych, a mianowicie przekonało, że chcąc największe oddalenie tych dwóch pasów sprowadzić do najmniejszego, wypada kryształ łamiący obrócić w miejscu o 90°.

Przy tém badaniu Knoblauch znalazł, że jeden pas cieplikowy zawsze zostaje niewzruszonym, jakiekolwiek położenie nadajemy kryształowi, drugi zaś obraca się około pierwszego. Tak więc i promienie cieplika przez podwójne załamanie rozdzielają się na dwie wiązki: jednę stałą, którą przez analogją ze światłem nazwaćby można *wiązką* promieni cieplika *zwyczajną*, i drugą ruchomą, *nadzwyczajną.*

Co się tyczy natężenia ciepła w tych dwóch pasach, termomultiplikator stosownie urządzony do przyjęcia wszystkich promieni cieplika, przekonywa, że w nich natężenie jest jednakowe.

Opisane zjawiska podwójnego załamania nie mają miejsca, s'oro promienie cieplikowe padają nie prostopadle na ściany kryszta łu naturalnego (romb), ale równolegle od osi kryształu szpatu.

Zbierając przytoczone fakta widzimy:

Że za pomocą kryształu szpatu wapiennego, łatwo przekonać się można o podwójném załamaniu promieni cieplika i o istnieniu dwóch oddzielnych grup promieni: jednéj nieruchoméj, drugiéj obracającéj się około pierwszéj.

Że te zjawiska nie mają miejsca, gdy promienie padają równoodległe od osi kryształu rznietego prostopadle do osi.

Że natężenie ciepła w tych dwóch wiązkach promieni cieplika jest jednakowe, a summa ich natężeń wyrównywa natężeniu ciepła w jed ym obrazie, jaki otrzymujemy przepuszczając promienie na kryształ rznięty prostopadle do osi. (*Poggendorf, nr.* 5. 1848).

S. P.

Chemia.

Nowy alkaloid (alkali organiczne), odkryty został w wyciągu pewnego gatunku chiny, przez p. Alexandra Mengarduque; jest on ciałem koloru czerwono-brunatnego ciemnego, kruchém, bardzo gorzkiem mało w wodzie rozpuszczalném w kwasach i zobojętniającém je jak inne alkaloidy tworząc prawdziwe sole. W ciele tém nie ma śladu ani chininy, ani cynchoniny, ani cynchowatywy, odkrytéj niedawno przez Manzini'ego Pomiędzy innemi własnościami, jeżeli litowe alkali rozpuści się w wodzie chlorowéj i doda do tego kilka kropel roztworu ammonji, ciecz przybiera kolor żółto-czerwonawy; wiadomo zaś, że china w podobnych okolicznościach farbuje się na zielono. (Treść z pisma *L'Institut*, 9 *Août* 1848).

Jakkolwiek już dawniéj było wiadome, że chléb spleśniały jest trujący (Chemia policyjno-prawna wydana przez Radę Lekarską królestwa Polskiego. Warszawa, 1844 str. 376), gdy jednak okoliczność ta zbyt blisko zdrowie ludzkie obchodzi, podajemy tu następne spostrzeżenie, niniejszego przedmiotu dotyczące, wyjęte w treści z dziennika *L'Institut* z 16 sierpnia 1848 r. W maju r. b. dano dwom koniom w porze południowéj trzy bochenki chleba spleśniałego, skropionego wodą zmieszaną z otrębami. Chléb tak był spleśniały że po rozkrojeniu wychodził z niego pył zielony. W trzy godziny po zjedzeniu go, porwała konie biegunka i nadzwyczajne osłabienie; potém też straciły chęć do jadła, a gdy nastąpiły i inne gorsze chorobliwe oznaki, zaczęto je starannie leczyć; z tych koni jeden tylko wyzdrowiał.

Powyższy chléb użyty do karmienia koni rozbierany chemicznie, nie miał w sobie ani śladu żadnéj trucizny.

Pod drobnowidzem okazało się że w chlebie tym była pleśń, należąca do rodzaju Mucor mucedo (*Fries*).

Akademia paryzka listem p. Retzius zawiadomiona została o śmierci p. Berzelius (jednego z najsławniejszych chemików), nastąpionéj w Sztokholmie w dniu 1 sierpnia r. b. w 69 roku życia. Otworzenie ciała okazało rozmiękczenie tylnéj połowy rdzenia pacierzowego, w miejscu odpowiadającém dziesiątemu kręgowi grzbietowemu. Berzelius był członkiem zagranicznym akademji umiejętności paryz iéj od roku 1822, w którymto czasie wybrany został w miejsce zgasłego Herschela. (*L'Institut* 123 *Août* 1848).

J. B...a

DALSZE UWAGI O PROJEKTACH DO UKŁADANIA WARUNKÓW DZIERŻAWY.

W Nr. 54 i 69 r. z Kor. Handl. Przem. i Roln. zamieszczone były projekta do warunków długoletniéj dzierżawy: Dla uzupełnienia powtórzę com już raz powiedział.

Gospodarstwa razem zebrane, stanowią byt materjalny i moralny kraju. Dobry byt materjalny jest poniekąd rękojmią moralności: bo lżéj być cnotliwym szczęśliwemu, aniżeli kłopotającemu się nieustannie, walczącemu z przeciwnościami i upadającemu. Wielość szczegółów stanowi ogół. Jeśli ta wielość szczegółów nie ma dobrego bytu materjalnego, możeż go mieć ogół moralny?

Przy dotychczasowym zwyczaju wydzierżawiania na lat trzy a najwięcéj na lat sześć, przy którym koniecznie się masi wkradać nieporządek w gospodarstwa: bo niszczeją grunta i budynki; bo przy tak krótko trwającéj dzierżawie i konkurencja gwałtowniejsza, a z tą zniszczenie większe: czyż może mieć właściciel stały i pewny dochód i czy może dzierżawca wyżyć i zakończyć zawód z chlubą i korzyścią? Obie strony tracą: właściciel przez zmniejszenie kapitałów a z niemi i procentów, czego najczęściéj nawet nie poznaje, nie rachując się i nie znając dobrze tego, co mu Bóg dał w ręce; dzierżawca przez zupełne zniszczenie siebie Skutek tego: robienie długów, przedaże przez licytacje, bankructwa i bieda, a skutek biedy niemoralność; a jeśli te wszystkie umniejszenia, zniszczenia, dług, procesa, licytacje, bankructwa, biedy i niemoralności dotykają wielu szczegółów, ogół staje się podobnym, marnieje, biednieje i traci.

Każde zbawienne pytanie z chęcią powinno być podejmowane. A jestże ważniejsza rzecz nad rolnictwo? Kto chce mieć swój dom w całości, zamiatać go musi, czyścić, odświeżać, naprawiać i czasem coś przebudować. W nim znajdziemy nie jedno, coby się naprawić i przebudować godziło. Jedną z tych licznych potrzeb jest stosunek dzierżaw, których opuścić nie można tak ze względu, że nie jednemu właścicielowi wydzierżawiać wypada, jak równie, że byłoby niegodziwością, stanąć na przeszkodzie poczciwemu i szlachetnemu zarobkowaniu dzierżawców.

Największą przeszkodą w rozwijaniu i postępie gospodarstw dzierżawionych włości jest krótkie trwanie dzierżawy. W tych bowiem okolicznościach nie obchodzi niedzierżawcę, jak tylko aby swój mały nakład odebrał, bez uwagi na szkodę właściciela w ziemi i budynkach. Po upływie tedy lat sześciu, porzuca dzierżawę albo dobrowolnie, albo zmuszony, często wysadzony przez następcę więcéj ofiarującego, który aby tylko miejsce miał, obsiada w pochylonych budynkach i na spustoszałéj ziemi; aby tylko siedział, albo zarobił, albo stracił, na chybił trafił i często jeszcze aby przed czasem uciekł. W gospodarstwie więc rolném co się uda to podgnoi; co się podgnoi to zaraz się wyssie; a co już wyssane, to do reszty wyciągnie i znowu jeszcze lepszą pustkę się zostawi, że aż strach bierze zaglądnąć. Ztąd straty, demoralizacja, nieprzyjaźń, zwady, procesa, krzątanie się detaksatorów, komorników i pokłony adwokatom, co Boże daj, aby raz ustało!

Jedyném lekarstwem na to złe są długoletnie dzierżawy: przy nich bowiem już ustaje interes w niszczeniu, a tém samém zaród złego bytu i niemoralności. Przeciwnie tworzą się interesa przez zamiłowanie miejsca; a przy tym interesie, jeśli do tego dzierżawcy warunkami są obowiązani, muszą się gospodarstwa dźwigać coraz wyżéj, coraz więcéj reprodukować i być zakładem dobrego mienia się narodu. Dobre gospodarstwa bowiem, choćby po zniesieniu powinności włościańskich, nietylko że wyżywią należycie i zapewnią utrzymanie zarobnikom: ale nadto staną się przykładem dla włościan, którzy prędzéj naśladować dobre umieją, niż słuchać gdyby i najmędrszego gadania. Tacy dzierżawcy być mogą przykładem także i dla samych właścicieli niewydzierżawiających, którzy dotychczas, własnością zabezpieczeni, nie wiele o postęp dbają i z rąk wypuszczają większe korzyści, jakieby mieć mogli, gdyby wyrozumowaniéj gospodarowali. Długoletnie dzierżawy nieocenione dla właścicieli, dzierżawców i całego kraju przyniosłyby mogły korzyści, nawet i z téj przyczyny, że długoletni dzierżawcy, nieupojeni pewnością, jaką tylko własność nadaje, musieliby się imać nauki: bo ta wskazując rozmaite środki, dopomagałaby do postępowego rozwijania się gospodarstw i tak oświata w całym zyskałaby kraju na większém rozprzestrzenieniu się i z czasem osiągnąćby się dały korzyści na przykład angielskich gospodarstw, bez tych niedogodności, jakie tam przeludnienie i nędza przy pojedynczych ogromnych bogactwach nastręcza.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 3 *października* Dowozy zagranicznéj pszenicy wciągu bieżącego tygodnia dość były zadawalniające, za to dowozy angielskiéj nieszczególne. Na dzisiejszym targu kupców dość się znajdowało Angielską pszenicę sprzedawano po cenach ostatniego poniedziałku a na zagraniczną po takichże cenach pokup był znaczniejszy. Jęczmień zaniedbują kupcy, a w skutek wielkich dowozów z zewnątrz taniéj go nawet dostać można. Grochy wszelkie niezmieniły się w cenach Kukurydza o 2 szylingi niżéj stoi.—Dowieziono z zagranicy: Pszenicy 23,470 kwarterów, jęczmienia 10,950, owsa 27,610 kwarterów —Londyńska cena przecięciowa: Pszenica 53 szyl. 5 pens. kw. (złp. 44 gr. 25 korzec): jęczmień 33 szyl. 3 pens. (złp. 27 gr. 15 korzec); owies 22 sz. 7 pens. (złp. 19 korzec), żyto 33 szyl. 10 pen. (złp. 28 korzec); groch 32 szyl. 2 pens. (złp. 26 gr. 22 korzec). Na wełnę od zakończenia publicznych sprzedaży zupełnie kupców nie ma, ale trzyma się w cenie. W tym tygodniu odeszło 3240 pak kolonjalnéj a 60 pak zagranicznéj wełny.

Londyn 7 października. Wciągu zeszłego tygodnia ciągle prawie deszcze padały, dziś jednak wypogodziło się zupełnie. Dowozy pszenicy z hrabstw sąsiednich na dzisiejszy targ były umiarkowane bardzo, a jakość jéj w ogóle poślednia. Zagranicznéj pszenicy, jęczmienia i owsa od tygodnia bardzo znacznie tu dowieziono, Wyborowe próby krajowéj pszenicy angielskiéj, świeżo wymłóconéj, kupowano po pełnych cenach jakie na poniedziałkowym targu płacone były, ale za to poślednie, i wadliwe gatunki niezmiernie trudno zbywać przychodziło. Na zagraniczną pszenicę pokup bardzo był dobry; najlepsze gatunki na tych samych utrzymały się cenach co zeszłego tygodnia i pomimo wielkich dowozów targ zakończył się nader pomyślnie. Pływające ładunki Odeskiéj pszenicy sprzedać można po 49 szyl. kwarter (zł. 40 gr. 25 korzec). Kukurydza z Galaczu trzymaną jest na 38 do 40 szyl kwarter (33 zł. gr. 10 korzec). Grochy wszelkiego rodzaju i jęczmień na słód trzymały się w poniedziałkowych cenach, jednakże jęczmień na słód staniał cokolwiek. Dobry owies na paszę, ze świeżego młócenia płacono po cenach w ostatniem doniesieniu tu podanych, za to poślednie jego gatunki ciężko odchodziły, chociaż po 1 szylingu i więcéj na kwarterze odstępowano. Nasionami pastewnemi handel zamarł zupełnie. Zimowa wyka tylko jako tako odchodziła. Późne kartofle do których wykopywania właśnie się wzięto, jeszcze więcéj podlegają zgniliznie od rychlików, i pomimo panującego teraz uśpienia w handlu zbożowym, trzymamy się mocno przy zdaniu, że w cenach środków żywnościowych żadne zniżenie pewno nie nastąpi. I w Irlandji coraz powszechniéj mówią o bardzo niepomyślnym zbiorze kartofli, a że i pszenica tam się nie obrodziła, potrzebne będą znaczne dowozy kukurydzy.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 12 października 1848 roku. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	82	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	101 ½	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	66	65 ¼
„ Listy Zastawne	90	—
„ Listy Zastawne nowe.	--	—
„ Obligacje Udziałowe	—	94
„ Obligacje 500 złotowe.	67	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	77	—
lit. B. 200 „	—	13 ½
procentowe „	—	—

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

Dnia 13 października r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	1	90 —	
Pszenicy ditto	4	13 —	
Grochu polnego	2	55 —	
„ cukrowego	3	22 ½	
Fasoli.	4	5 —	
Gryki.	2	25 —	
Jęczmienia	1	98 —	
Owsa	1	35 —	
Mąki pszen. pr.	5	70 —	
ordyn. kor. 6 ćw.	6	26 —	
„ żytn. pytlo.	3	7 ½	
grycz. kor. 4 ćw.	2	85 —	
Kaszy jaglannéj.	4	41 —	
„ grycz. zw.	4	27 —	
„ drobnéj.	8	40 —	
„ jęcz. perło.	9	30 —	
„ „ ordyn	2	88 ½	
Siana cet. 100 f.	—	59 —	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	23 ½	—	—
Siana fura 1 k.	2	20 —	3	60 —
„ „ 2 k.	4	22 ½	6	30 —
Słomy fura zw.	—	90 —	1	95 —
Drzewa sos. s.	7	44 —		
Wół dobry.	36	45 —	52	20 —
„ średni.	27	90 —	36	— —
„ lichy.	19	80 —	27	— —
Cielę.	—	— —	—	— —
Baran.	1	50 —	2	40 —
Wieprz dobry.	13	50 —	21	90 —
„ średni.	10	50 —	13	— —
„ lichy.	7	50 —	10	— —
Masła funt.	—	15 —	—	— —
Słoniny „	—	12 —	—	— —
Kartofli korzec	—	78 —	—	— —
Okowity garn.	1	21 ½	—	— —
Szumówki gar.	—	72 —	—	— —

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 279 z różnych miejsc królestwa sztuk 92 ogółem wołów sztuk 371 wieprzy 245 cieląt — baranów 1185 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 318 wieprze i barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 13 października 1848 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów z krót. ter.	2 M.	—	—	95	40
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	—	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	—	—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	88	50	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały		— —	— —	— —	— —
Holender. dukaty nowe		— —	— —	— —	— —
ditto stare ważne		— —	— —	— —	— —
Frydrychsdory Pruskie		— —	— —	— —	— —
Rossyjskie assygnaty		— —	— —	— —	— —
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		— —	— —	— —	— —
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		— —	— —	— —	— —
„ „ „ 4% rs.		68	— —	— —	— —
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		— —	— —	— —	— —
„ „ nowe za 100		14	38	— —	— —
Obligacje udziałowe na 300 złp.		— —	— —	— —	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		— —	— —	— —	— —
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		— —	— —	— —	— —
Serje wylosow lit. na — złp.		— —	— —	— —	— —
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		— —	— —	— —	— —

Wartość kuponu kop. 18 ½